Dobra książka — to przyjaciel i doradca w nauce i pracy

Cena 15 gr.

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII LUBLIN, WTOREK 13 MAJA 1952 R. NR 114 (2449)

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Chłopi pow. włodawskiego przechodzą na gospodarkę zespołową

Pierwsze spółdzielnie produkcyjne powiatu włodawskiego powstały wbrew wrogiej kułackiej propagandzie. Dzięki wzmożonej pracy uświadamiającej chłopi pracujący zrozumieli, że aby sprostać rozwojowi gospodarki państwowej, trzeba szukać nowych metod pracy na roli.

Wyrazem rozwoju świadomości chłopa w powiecie włodawskim jest utworzenie do 1 marca br. 35 spółdzielni produkcyjnych, które skupiły około 2 tysięcy członków. W tym roku przyłączyło się do spółdzielni nowych 37 rodzin. Widząc dorobek takich spółdzielni jak ZAHAJKI, KRZYWOWIERZBA, OPOLE, HOROSTYTA, RUSIŁY, PACHOLE i innych, chłopi organizują Komitety Założycielskie, których do tej chwili powstało 15 oraz grupy chętnych, których jest już 30. Pisaliśmy o założeniu nowych spółdzielni produkcyjnych w MOSTACH i SZUMINCE, obecnie przygotowują się do rejestracji chłopi z STAWEK, LUBOMIERZA, NIETIAH, ORZECHOWA NOWEGO i innych wsi.

Aby przekonać się naocznie, jak wygląda gospodarka w spółdzielniach, gospodarze indywidualni udają się tam z wycieczkami zbiorowymi. W kwietniu chłopi z Szuminki zwiedzili spółdzielnię w KODEŃCU, gdzie zobaczyli np. że Jan Poimaj ojciec trojga dzieci zarobił z żoną 76 kwintali zboża, a 68-letni staruszek Marek Kruszyński otrzymał 28 kwintali zboża. Po wycieczce gospodarze JAN ŁASKO, FILIP KOT i KSAWERA CZECH podpisali deklarację do spółdzielni. W organizowaniu spółdzielni w Szumince biorą udział ZMP-owcy JAN WEREŚZYŃSKI, HENRYK BIAŁUSZKO, ANATOLIUSZ RUSINEK, NADZIEJA SZUMSKA, REGINA BIAŁUSZKO, GENOWEFA TRUPACZ i CELINA WÓJCIK z Orzechowa Nowego. Wszyscy oni wstąpili do spółdzielni i przekonują innych gospodarzy oraz swoich rodziców o wyższości gospodarki zespołowej. Skrytykowali oni publicznie gospodarzy Piekarza, Zaleskiego i członka ZMP — Dziatka za złe ustosunkowanie się do spółdzielczości produkcyjnej i rozsiewanie wrogiej propagandy.

Franciszek Korybski
korespondent terenowy

Wielkie demonstracje ludności w Niemczech Zachodnich przeciwko wojennemu »układowi ogólnemu«

Policja zaatakowała pochód młodzieży w Essen

BERLIN, (PAP). — Z Niemiec Zachodnich napływają dalsze wiadomości o wzmaganiu się ruchu oporu przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu".

W Essen odbyła się masowa demonstracja młodzieży przybyłej z całych Niemiec Zachodnich. Pod hasłem walki przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera zgromadziły się tysiące młodych ludzi, należących do różnych organizacji młodzieżowych. Wznoszono chóralne okrzyki: „Nie chcemy układu ogólnego!", „Nie chcemy poboru do armii najemnej!", „Żądamy traktatu pokojowego!".

Skoncentrowana w Essen policja daremnie usiłowała nie dopuścić młodzieży do miasta. Wobec zdecydowanej postawy młodzieży władze postanowiły zastosować ostre środki represji.

Gdy ulicami ruszył potężny pochód młodzieży — liczne oddziały policyjne zaatakowały brutalnie młodych patriotów. Policjanci bili uczestników demonstracji pałkami gumowymi i szczuli przeciwko nim psy policyjne. Przeszło 100 młodych ludzi aresztowano.

W Monachium pod hasłem walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" demonstrowało w niedzielę około trzech tysięcy mieszkańców. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji wezwano Adenauera, aby natychmiast przerwał rokowania w sprawie „układu ogólnego" oraz zażądano niezwłocznego podjęcia kroków w celu zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego na podstawie propozycji radzieckich. Posłanka komunistyczna do Bundestagu — Grete Thiele została powitana burzliwymi oklaskami, gdy wezwała obecnych do bezwzględnego oporu przeciwko imperialistycznym planom wojennym.

Ruch oporu szerzy się również w zachodnim Berlinie. Tak więc ostatnio robotnicy i urzędnicy jednego z działów fabryk Siemensa w Szpandawie (sektor brytyjski) przerwali demonstracyjnie pracę i odbyli zebranie protestacyjne przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu". W Wittonau (sektor francuski) powstały dwa młodzieżowe komitety walki z wojennym „układem ogólnym".

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Konkurs »Sztandaru Ludu« na najlepsze korespondencje

Liczba listów, korespondencji, które przynosi do redakcji codzienna poczta stale rośnie. W roku 1951 wpłynęło do redakcji „Sztandaru Ludu" **11.018 listów** i korespondencji.

W roku 1952 do 30 kwietnia wpłynęło **4819** listów i korespondencji. Cyfry te mówią o wzrastającym zaufaniu szerokiej rzeszy czytelników do redakcji „Sztandaru Ludu".

By ożywić raz już nawiązaną łączność z czytelnikami, oraz by zachęcić tych, którzy jeszcze nigdy do redakcji nie pisali — „Sztandar Ludu" organizuje z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy konkurs na najlepsze korespondencje.

W konkursie może wziąć udział każdy korespondent i czytelnik „Sztandaru Ludu", który nadeśle w okresie **do 31 maja br.** korespondencje na jeden z wymienionych tematów:

Co należy jeszcze zrobić w mojej (naszej) gromadzie, spółdzielni produkcyjnej, PGR-ze, by zwiększyć wydajność z hektara i powiększyć hodowlę?

Co należy uczynić, aby wzmocnić naszą spółdzielnię produkcyjną?

Co należy uczynić, aby w mojej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna?

Co należy zrobić w moim zakładzie pracy, by obniżyć koszty własne i zabezpieczyć rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych?

Jak kształtuje się życie kulturalne w naszej gromadzie (zakładzie pracy)? Jakie są osiągnięcia w zakresie czytelnictwa, książek i gazet?

Jak kolporter naszego zakładu, pracy ew. listonosz naszego rejonu wykorzystuje Dni Oświaty, Książki i Prasy do podniesienia czytelnictwa „Sztandaru Ludu"?

Korespondencje należy wysyłać pod odres — **Redakcja „Sztandaru Ludu" — Lublin, ul. 3 Maja 14.**

Korespondencja powinna być podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem. Należy też podać dokładny adres i wykonywany zawód. Korespondencje anonimowe w ramach konkursu ocenianne ani publikowane nie będą.

Dla wyróżnionych uczestników konkursu redakcja „Sztandaru Ludu" — ustanawia następujące nagrody:

JEDNA PIERWSZA NAGRODA — ROWER,
DWIE DRUGIE NAGRODY — APARATY FOTOGRAFICZNE,
PIĘTNAŚCIE TRZECICH NAGRÓD — BEZPŁATNY UDZIAŁ W WYCIECZCE DO NOWEJ HUTY I PORONINA,
TRZYDZIEŚCI CZWARTYCH NAGRÓD WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

Tajny raport admirała Fechtelera ujawnia amerykańskie plany agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej

PARYŻ. (PAP). — Dziennik „Monde" opublikował ściśle tajny raport szefa sztabu operacji morskich USA, admirała Fechtelera, przeznaczony dla „Narodowej Rady Obrony USA". Dokument ten został przez Fechtelera opracowany w czasie między 10 a 17 stycznia 1952 roku.

„Monde" zaznacza we wstępie, że raport Fechtelera został przechwycony przez wywiad brytyjski, który przekazał odpis dokumentu redakcji tego dziennika.

Fechteler stwierdza w swym sprawozdaniu wzrost sił ruchu pokojowego oraz wzmożenie nienawiści do imperializmu amerykańskiego. Wyraża się on z lekceważeniem o kołach rządzących krajów Europy Zachodniej. Dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone w swych planach strategicznych powinny liczyć się z wycofaniem się z Europy Zachodniej i Wysp Brytyjskich oraz z utratą tych terenów. *Siły zbrojne Europy Zachodniej* — zaznacza Fechteler — *mogłyby się utrzymać po rozpętaniu konfliktu nie dłużej niż trzy dni.*

W tym stanie rzeczy Fechteler uważa, *że agresja amerykańska powinna się opierać o bazy w rejonie Morza Śródziemnego, a zwłaszcza o Syrię, Irak, Jugosławię, Grecję, Turcję. Admirał amerykański odsłania w swym raporcie prowokacyjną rolę, jaką szajka titowska ma odegrać w rozpętaniu agresji — wespół z amerykańskimi marionetkami w Grecji i Turcji.*

Fechteler, uzasadniając swój plan agresji, powołuje się na „studia" generałów hitlerowskich.

Ogłoszenie raportu Fechtelera wywołało konsternację w sferach rządowych Francji i wstrząsnęło kołami politycznymi. Daje temu wyraz m. in. reakcyjny dziennik „Combat", który pisze, że *ogłoszony dokument ujawnia z całą wyrazistością, jakie to „bezpieczeństwo" gwarantuje Europie Zachodniej pakt atlantycki.*

„Humanite" podkreśla, że ogłoszenie raportu Fechtelera pozostaje w związku z zaostrzeniem sprzeczności anglo-amerykańskich. *Admirał Fechteler ujawnia* — pisze „Humanite" — *że sztab amerykański zamierza wyprzeć ze Środkowego Wschodu i Afryki Północnej imperialistów angielskich i francuskich, by zapewnić sobie w tym rejonie całkowitą przewagę.*

„Humanite" zaznacza, że *raport Fechtelera znaczeniem swym przerasta problem sprzeczności istniejących w obozie imperialistów. Odsłania on prawdziwe plany agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ujawnia on program interwencji USA w wewnętrzne sprawy krajów Afryki Północnej i Środkowego Wschodu. Wreszcie stanowi on oficjalne przyznanie, że Amerykanie kierują akcją szpiegowską i sabotażową w krajach demokracji ludowej.*

Młodzież Lubelszczyzny przygotowuje się do Zlotu

Młodzież na terenie województwa lubelskiego z entuzjazmem przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w dniach 20—22 lipca w Warszawie.

Dotychczas w całym województwie odbyło się około 1800 zebrań masowych w zakładach pracy i gromadach, na których młodzież zapoznała się z celem Zlotu i ze sposobem przygotowań do tej wielkiej imprezy.

Na wyższych uczelniach odbyły się eliminacje zespołów artystycznych a najlepsze z nich wyjechały na centralne eliminacje do Krakowa. Nadto w zakładach pracy, szkołach i gromadach przygotowuje się 800 młodzieżowych zespołów artystycznych do eliminacji powiatowych. Zlot wita młodzież zobowiązaniami, których liczba przekroczyła już cyfrę 150.

W tych gminach i zakładach pracy, w których nie ma kół ZMP, młodzież należąca do hufców „Służba Polsce" organizuje grupy zlotowe, które mają za zadanie przygotować młodzież do jak najliczniejszego udziału w Zlocie.

W Lublinie wystąpi grupa baletowa Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR i Moskiewskiego Teatru Muzycznego

Bawiąca w Polsce na gościnnych występach grupa baletowa Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR w Moskwie, odznaczonego orderem Lenina, i Moskiewskiego Teatru Muzycznego im. Artystów Ludowych Stanisławskiego i Niemirowicza — Danczenki da koncert dla publiczności lubelskiej w dniu 13.V. o godz. 19-tej w sali Teatru Państwowego im. J. Osterwy. W koncercie wystąpią: **Maja Plisiecka**, zasłużona artystka RSFRR, laureatka konkursu tańca na Festiwalu w Budapeszcie, **Zuzanna Zwiagina** — solistka baletu Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie, wyróżniona w konkursie tańca na Festiwalu w Budapeszcie, **Mira Riedina** — solistka baletu Moskiewskiego Teatru Muzycznego im. Artystów Ludowych Stanisławskiego i Niemirowicza — Danczenki, **Wiaczesław Golubin** — solista baletu Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie, **Mansur Kamaletdinow** — solista baletu Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie, **Aleksander Sobol**, zasłużony artysta Ukraińskiej S.R.R. oraz **Michał Wajman** — laureat Międzynarodowych Konkursów Skrzypcowych w Pradze, w Lipsku i Brukseli. Akompaniować będzie **Abram Makarow** — solista Państwowej Filharmonii w Moskwie.

W programie: tańce klasyczne i charakterystyczne oraz utwory kompozytorów klasycznych i współczesnych.

Organizatorem tej imprezy jest „Artos".

Wielki Festyn „Sztandaru Ludu", który odbył się w Parku Miejskim sprowadził ponad 15 tys. osób.

Wyścig Pokoju

XI — PRZEDOSTATNI ETAP WYŚCIGU POKOJU PILZNO — BUDZIEJOWICE DŁUGOŚCI 152 KM.

XI etap indywidualnie: 1) De Groot (Holandia) 3:52:46. 2) Federici (Włochy) 3:53:47, 3) Svoboda (CSR) 3:56:49, 4) Dimow (Bułgaria) 4:56:49, 5) Vesely (CSR) 3:56:49, 8) Stablewski, (Pol. Franc.).

8 kolarzy, wśród nich Królak i Wrzesiński sklasyfikowano od 14—21 miejsca w czasie 3:56:54. Dalsi Polacy: 30) Wójcik 4:00:18, 36) Klabiński 4:05:09, 49) Hadasik, 55) Jarząbek.

XI etap drużynowo: 1) CSR 11:50:32, 2) NRD 11:50:39. 3) Anglia 11:50:59, 4) Belgia 11:54:00, 5) Polska 11:54:06.

Klasyfikacja drużynowa po jedenastu etapach:

1) Anglia 154:51:29, 2) CSR 155:25:57, 3) Beglia 155:46:44. 4) NRD 155:51:22, 5) Polska 156:01:15, 6) Bułgaria 156:35:11, 7) Holandia 157:28:42, 8) Rumunia 159:23:47, 9) Dania 159:28:02, 10) Włochy 160:12:00, 11) Austria, 12) Węgry, 13) Finlandia, 14) Triest.

Klasyfikacja indywidualna po jedenastu etapach:

1) Steel (Anglia) 51:31:01, 2) Vesely (CSR) 51:33:37, 3) Stablewski (Pol. Fr.) 51:33:56, 4) Verschuren (Belgia) 51:37:46, 5) de Groot (Holandia) 51:40:29

Polacy: 13) Wójcik 52:07:44, 16) Klabiński 52:25:38 18) Królak 52:28:36, 21) Hadasik 52:31:54, 29) Wrzesiński 52:51:54, 57) Jarząbek 55:39:51.

Czołowe zadanie rolnictwa

W pełni i w terminie przeprowadzić sprzęt siana

Uchwała Prezydium Rządu

Po zakończeniu wiosennych siewów najważniejszym zadaniem rolnictwa będzie sprawne i dobre przeprowadzenie sianokosów. Aby zapewnić dla rozwijającej się hodowli bydła jak największą ilość pasz, należy zebrać siano z całej powierzchni łąk. Jednocześnie troską wszystkich rolników powinno być uzyskanie siana wysokiej jakości — bez strat w białku. W celu zapobieżenia tym stratom, które przy nieracjonalnym sprzęcie siana dochodzą do 50 proc., koszenie łąk powinno być powszechnie przeprowadzone w odpowiednim terminie, a suszenie siana — przy zastosowaniu w jak największym zakresie odpowiednich rusztowań.

O olbrzymim znaczeniu sianokosów dla naszej gospodarki hodowlanej świadczy fakt, że w sprawie ich przeprowadzenia Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę.

Uchwała ta zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, rady narodowe, organizacje masowe, urzędy i instytucje do zmobilizowania gospodarzy indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych, leśnych oraz traktorzystów, aby dokonali sprzętu w chwili kłoszenia się i początkach zakwitania traw łąkowych, aby je racjonalnie suszyli, stosując kozły, daszki, ostwie i płotki oraz aby zebrali siano z całej powierzchni łąk.

Przygotowanie maszyn, narzędzi i drzewa na rusztowania

Państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe zostały zobowiązane do przygotowania całego sprzętu kośnego co najmniej na 10 dni przed terminem rozpoczęcia sianokosów i do skontrolowania do 15 bm. zawartych umów na koszenie łąk. W województwach: zielonogórskim, olsztyńskim, i białostockim ośrodki udzielają pomocy maszynowej również przyjezdnym grupom kośnym.

Duży nacisk kładzie Uchwała Prezydium Rządu na zaopatrzenie POM-ów i PGR-ów w potrzebną ilość narzędzi do sprzętu traw oraz części zamiennych do kosiarek. Zapewniono również dostawę kos, osełek, młotków itp. do sklepów spółdzielni gminnych na zaopatrzenie chłopów. Jednocześnie lasy państwowe przygotują do rozsprzedaży pomiędzy chłopów, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y niezbędne ilości żerdzi na budowę rusztowań do suszenia siana. Sprzedaż żerdzi prowadzić będą nadleśnictwa.

Do zapewnienia sprawnego, terminowego i racjonalnego sprzętu siana w spółdzielniach produkcyjnych Ustawa zobowiązuje Min. Rolnictwa i prezydia rad narodowych.

Wykorzystane będą wszystkie łąki

Uchwała zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, które mają pod swym zarządem tereny łąkowe, aby zapewniły sprzęt siana z jak największej powierzchni łąk. PGR będą w tym celu organizować przerzuty specjalnych brygad kośnych. Łąki, które nie będą mogły być sprzątnięte przy pomocy tych brygad, będą oddane do wykoszenia grupom kośnym.

Z łąk, znajdujących się w lasach państwowych, zbiór siana przeprowadzi częściowo administracja LP, częściowo pracownicy leśni na warunkach dzierżawy, dalej PGR, miejscowi chłopi i przyjezdne grupy kośne. Poza tym Lasy Państwowe wydzierżawią część łąk spółdzielniom produkcyjnym i okolicznym chłopom.

Te tereny łąkowe w PGR i w lasach państwowych, które nie mogą być wykoszone, będą przekazane na wypasy bydła i owiec. Organizacją tych wypasów zajmie się Centrala Mięsna.

W uchwale uwzględniono również wykorzystanie traw, rosnących na wałach, skarpach, nasypach itd., które znajdują się pod zarządem Min. Kolei oraz Min. Transportu Drogowego i Lotniczego.

Wyjazd z grupą kośną zapewnia zaopatrzenie gospodarstwa w siano

Podobnie jak w roku ub. w województwach, w których istnieje niedobór pasz, głównie w krakowskim, katowickim, kieleckim, łódzkim, poznańskim, warszawskim i opolskim — rady narodowe przy współudziale ZSCh i ZMP będą organizować grupy kośne, które wyjadą na sprzęt siana do województw, posiadających duże obszary łąk — zielonogórskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego i białostockiego. Grupy kośne, organizowane z członków spółdzielni produkcyjnych oraz mało i średniorolnych chłopów, będą mogły całość sprzątniętego siana zabrać ze sobą na potrzeby własnej hodowli, albo część sprzedać w spółdzielczych punktach skupu.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia chłopom — członkom grup kośnych pomoc w uzyskaniu łąk do koszenia, zakwaterowaniu, wyżywieniu, w uzyskaniu pomocy maszynowej, w transporcie inwentarza, sprzężaju oraz siana.

Grupy kośne korzystają również z innych udogodnień. Za zbiór siana z jednego ha członkowie tych grup płacą tylko 10 do 20 zł., a za przejazdy na sianokosy i z powrotem oraz za przewóz narzędzi, sprzężaju i siana płacą według stawek ulgowych.

Oprócz tego Państwo udzieli grupom kośnym pomocy kredytowej. Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu spółdzielnia produkcyjna może uzyskać dla grupy kośnej kredyt do 5 tys. zł., a mało i średniorolni chłopi — uczestnicy grup do 400 zł. na gospodarstwo. Kredyt dla chłopów udzielany jest na podstawie opinii gminnego zarządu ZSCh.

W telegraficznym skrócie

* W dniach 16 — 18 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja naukowa chemików. Tematem obrad będzie zagadnienie wykorzystania dla dalszego rozwoju przemysłu chemicznego bogatych zasobów surowcowych, jakie posiadamy w kraju. W konferencji udział wezmą najwybitniejsi nasi geologowie, profesorowie wyższych uczelni i przedstawiciele przemysłu.

* Dekretem Prezydium Rady Najwyższej RFSRR osiedle robotnicze Nowokujbyszewsk (obwód kujbyszewski) przemianowane zostało na miasto — Nowokujbyszewsk.

Przed 3 laty na miejscu Nowokujbyszewska ciągnął się step. W ciągu kilku lat Nowokujbyszewsk stanie się jednym z największych miast w obwodzie.

* Członkowie Berlińskiej Organizacji Socjaldemokratycznej Partii Niemiec — (SPD), zażądali wystąpienia socjaldemokratów z koalicji senatu zachodnio-berlińskiego, uprawiającego w zachodnich sektorach Berlina politykę Adenauera.

* Agencja Nowych Chin donosi, że 11 bm oficer łącznikowy strony ludowej płk. Czan Czun—san złożył na ręce oficera łącznikowego strony amerykańskiej Kinnby'a protest w związku z pogwałceniem dnia 9 i 10 maja przez samoloty amerykańskie neutralnej strefy Panmundżonu.

* Według doniesień Duńskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w Danii podpisało dotychczas apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami 151.940 obywateli. Akcja zbiórki podpisów trwa w dalszym ciągu.

* Na ekranach kin moskiewskich wyświetlany jest krótkometrażowy film sportowy, poświęcony międzynarodowym zawodom pięściarskim, które odbyły się niedawno w Moskwie. W zawodach tych brały udział drużyny radzieckie, polskie, bułgarskie, czechosłowackie, węgierskie i NRD.

* Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło 10 maja kategoryczny protest przeciwko bezprawnej działalności władz brytyjskich wobec ludności chińskiej w Hongkongu. Działalność ta znalazła swój wyraz w aresztowaniach, deportacjach i prześladowaniach obywateli chińskich, a także w bezpodstawnym czasowym zamknięciu dziennika „Tagunbao".

* 10 maja w jednej z największych sal Toronto (Kanada) rozpoczęła się Krajowa Konferencja zwołana pod hasłem walki o pokój, redukcję zbrojeń i rozszerzenie wymiany handlowej ze wszystkimi krajami. W konferencji bierze udział ok. trzech tysięcy delegatów.

* Dnia 11 bm. w Pekinie otwarta została wystawa demaskująca zbrodnie interwentów amerykańskich, prowadzących wojnę bakteriologiczną w Korei i w Chinach.

W Paryżu ogłoszono niedawno wyrok w procesie przeciwko Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi. Jak wiadomo, oskarżeni — postępowi pisarze francuscy — przekształcili się w oskarżycieli, wykazując całą zgniliznę zdrady Kowalewskiego, Dianu i Dymitrowa.

Ci zdrajcy żądali za rzekome zniesławienie po 1 milionie franków odszkodowania. Sąd przyznał im odszkodowanie w wysokości... 1 franka.

1 frank czyli zawiedzione nadzieje zdrajców.

Centralna akademia z okazji Dnia Hutnika w Chorzowie

Jak już donosiliśmy, z okazji Dnia Hutnika odbyła się w Domu Hutnika w Chorzowie centralna akademia.

Punktem kulminacyjnym akademii było odznaczenie czołowych przodowników pracy orderami Sztandaru Pracy i Złotymi Krzyżami Zasługi.

W imieniu odznaczonych przemówił pierwszy wytapiacz stalowni huty „Pokój" Karol Waduła:

„Odznaczenia, które otrzymaliśmy od naszego ludowego Rządu — stwierdził on — są dowodem uznania naszych zasług położonych na polu walki o przyśpieszenie realizacji Planu 6-letniego.

Dziękując naszemu Rządowi Ludowemu za otrzymane odznaczenia w imieniu swoim i w imieniu towarzyszy, zapewniam, że w naszej pracy będziemy walczyć o to, aby naszą ojczyznę ludową zbudować ze stali, na której każdy wróg połamie sobie zęby.

Pragnę przekazać również dla naszych braci hutników Związku Radzieckiego słowa podziękowania za ich pomoc i przykład".

Na zakończenie akademii zebrani wśród ogólnego entuzjazmu uchwalili tekst listu do Prezydenta Bieruta. W liście tym hutnicy przyrzekają, że jeszcze bardziej zwiększą swój wysiłek.

Aresztowanie agenta wywiadu amerykańskiego w Saksonii

BERLIN, (PAP). — Jak donosi z Drezna agencja ADN, władze bezpieczeństwa aresztowały niedawno w Saksonii agenta wywiadu amerykańskiego Hansa Skaptschika, urodzonego w 1925 r., bez określonego zawodu, mieszkańca miasta Bayreuth w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Okazało się, że Skaptschik w 1951 r. został zwerbowany przez współpracownika wywiadu amerykańskiego kpt. Mercurio do prowadzenia roboty dywersyjnej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zbierania informacji szpiegowskich o wojskach radzieckich. W celu wykonania zadań, powierzonych mu przez wywiad amerykański, Skaptschik przerzucany był niejednokrotnie nielegalnie z Niemiec zachodnich do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Po aresztowaniu Skaptschika odebrano mu broń, ampułki z płynem łatwopalnym, szyfrowane informacje dotyczące pracy przedsiębiorstw w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz fragmentaryczne meldunki o miejscowych organach policji ludowej.

Ciężki kryzys przemysłu włókienniczego w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten:

Jak podaje dziennik „Eleftheria" zarząd Związku Przedsiębiorców zawiadomił ministra handlu i pracy, że 12 maja br. zostaną zamknięte z powodu braku surowców i kapitałów 33 fabryki włókiennicze w Atenach i 6 w prowincji ateńskiej. 8 tysięcy robotników straci pracę.

Człowieczek z Missouri opuszcza Biały Dom... (II)

Eisenhower i jego konkurenci

Walka wyborcza o prezydenturę Stanów Zjednoczonych trwa. Skompromitowany Truman, którego imperialistyczne dążenia znane są dobrze narodowi amerykańskiemu, oświadczył na forum publicznym, że w tegorocznych wyborach nie będzie kandydował na prezydenta. Ustąpił on na korzyść gen. Eisenhowera, którego najgroźniejszymi konkurentami są: Taft i Hoover.

Przypatrzmy się tym ludziom z bliska.

* * *

Herbert Hoover, nazywany przez masy pracujące Ameryki wielkim inżynierem kryzysu z lat 30-tych, w jednym ze swych ostatnich przemówień wyraził wiele obaw, dręczących amerykańskich przemysłowców wskutek powolności zbrojenia Europy zachodniej, jak również z powodu grążącej inflacji i kryzysu gospodarczego. Jako wyjście z tej sytuacji groźnej dla bankierskich kies, powtórzył on swe rady sprzed roku, kiedy to ważyły się losy Mac Arthura. Hoover proponował wówczas skoncentrowanie się na rozbudowie powietrznej i morskiej siły oraz zwrócenie głównej uwagi na Azję zamiast na Europę. Polecał on ograniczenie „pomocy" dla Europy na korzyść zbudowania militarnej potęgi Stanów Zjednoczonych oraz rozszerzenie wojny z Korei na Chińską Republikę Ludową.

Hoover skarży się, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich idzie zbyt powolnie i nie przekroczyła jeszcze okresu papierkowego. Hoover oświadczył: **„nie ma dotąd jeszcze ani jednej bojowej dywizji niemieckiej i na pewno nie będzie takiej przed rokiem 1953".**

Hoover narzeka również, że **„w Europie zachodniej za mało jest jeszcze histeryków** (chodzi tu o nowych Hitlerów — przyp. M. Ter.) **a ich kalkulacje są na bardzo niskim poziomie, a więc nie spieszą się oni z uzbrajaniem swych krajów".**

Herbert Hoover, stary wyjadacz polityczny, żądał nawet wycofania wojsk amerykańskich z Europy zachodniej.

Naiwny jednak byłby ten, kto doszukiwałby się w tym żądaniu jakichkolwiek pobudek pokojowych. Jest to tylko chytry manewr taktyczny z jego strony, przy którego pomocy chciał on wykorzystać głębokie uczucia pokojowe narodu amerykańskiego, aby w ten sposób uzyskać poparcie dla swej kandydatury na prezydencki stolec. W rzeczywistości za ową zasłoną dymną krył się wariant polityki wojennej, opartej na siłach morskich i lotniczych, w przeciwieństwie do planu Eisenhowera, będącego niczym innym jak tylko odnowieniem hitlerowskiego **„Drang nach Osten".**

* * *

Drugi aspirant na prezydenta — senator Robert A. Taft jest nieustannie w ruchu. Stara się on płynąć z wiatrem w tę stronę, gdzie mógłby otrzymać poparcie.

Ten amator prezydenckiego tytułu jest gorącym zwolennikiem tzw. armii europejskiej. W styczniu ub. r. przemawiając w Senacie, oświadczył on m. in. **„Próba wciągnięcia Europy w wielki militarny program wedle mojej opinii prawie zupełnie na pewno wywoła wojnę".**

* * *

Najbardziej odpowiednim na stanowisko prezydenta USA zdaniem kół finansowych — jest gen. Eisenhower.

Głównymi motorami w maszynie politycznej, popierającej kandydaturę Eisenhowera na fotel prezydencki z ramienia partii republikańskiej — są dwie potęgi finansowe: Ford Motor Co. i Generals Mothors Corp.

Ujawnione to zostało wówczas, gdy na liście sponsorów*) w komitecie p. n. „Eisenhower na prezydenta" ukazały się nazwiska — Edwarda E. Wilsona, syna prezesa General Mothors i Tomasa H. Reid'a, szefa fordowskich lobbyistów**) w Waszyngtonie.

Na liście sponsorów znajdują się również nazwiska znanych adwokatów, wielkich byznesmanów, kupców, przemysłowców i agentów spółek handlowych. Dla nich to właśnie „Ike", jak nazywają poufale Eisenhowera, jest najlepszym kandydatem na prezydenta, ponieważ wybór jego osoby oznacza, że polityka wojny i zbrojeń będzie kontynuowana nadal z większym jeszcze rozmachem aniżeli dotychczas. Dla kompanii Forda i General Mothors zamówienia wojenne są gwarancją łatwiejszego zarobku milionów dolarów — kosztem tysięcy istnień ludzkich na Korei, w Vietnamie, Burmie i na Malajach.

* * *

Zarówno partia republikańska jak i demokratyczna wystąpiły już do walki wyborczej z ukrytą w zanadrzu taktyką oszukania i zdradzenia narodu amerykańskiego.

Masy pracujące Stanów Zjednoczonych nie dają się tak łatwo zwieść słodkim słówkom, za którymi kryją się nowe knowania wojenne. Naród amerykański wie dobrze, że projekty Tafta i Hoovera w Azji, są tak samo samobójcze jak plan Eisenhowera w Europie. Jedne i drugie muszą zakończyć się fiaskiem.

15 milionów członków Unii Robotniczych nie chce poświęcać swego życia w imię interesów Waal - Street. Żądanie zakończenia wojny w Korei rozszerza się na cały kraj. Piętnaście milionów Murzynów, rozgoryczonych dyskryminacją rasową, występuje na arenę polityczną z postanowieniem zdobycia prawdziwej, demokratycznej wolności.

Masy pracujące Stanów Zjednoczonych zdają sobie sprawę z tego, że zmiana prezydenta nie przyniesie żadnych zmian w polityce USA.

Bez względu bowiem na to, kto z trójki kandydatów zostanie obrany prezydentem, jedno jest pewne: **nie lud go wybierze, lecz rzecznicy wielkomonopolistycznego kapitału.**

I w tym kryje się cała obłuda „wolności" wyborów amerykańskich. **M. Ter.**

**) sponsor — ang. poręczyciel.*

***) lobbyista — człowiek, którego specjalnością są tajne machinacje w kuluarach lokali wyborczych.*

Z kraju

W dniu 20 kwietnia br. leśnicy rejonu nowosądeckiego, w oparciu o naukę radziecką rozpoczęli zakładanie leśnych pasów wiatrochronnych w okolicach Starego Sącza. Pasy te złagodzą wiatry halne w dolinie Popradu zwiewające najżyźniejszą warstwę gleby, zmienią klimat doliny a jednocześnie dadzą schronienie pożytecznemu ptactwu.

Na zdjęciu: inicjatorzy leśnego pasa wiatrochronnego: (od lewej) inż. Jan Kosterkiewicz, dyrektor rejonu nowosądeckiego Jerzy Jaworski, inż. Ostrowski, adiunkt Szkodny i nadleśniczy Stanisław Ptak, przeglądają szkic robót na pasie. CAF — fot. Mottl.

Załoga PGR Udanin okręgu wrocławskiego zdobyła sztandar przechodni, proporczyk przechodni, dyplom uznania i nagrodę w wys. 24.000 zł. za osiągnięcia produkcyjne w 1951 r.

Sukces ten załoga uzyskała dzięki szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa pracy opartego na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych, dobremu kierownictwu, dobrej organizacji brygad polowych, stosowaniu racjonalnych metod uprawy, zmechanizowaniu prac polowych oraz udziałowi w tych pracach członków rodzin pracowników.

Na zdjęciu: delegacja przodowników pracy Zespołu Udanin (od lewej), robotnik Antoni Mazur, traktorzysta Wiesław Rosa, przewodniczący Rady Zakładowej Edward Zaklika, pracownica chlewni Anna Dopert i kowal Franciszek Jonas, ze zdobytym sztandarem. (CAF — fot. Musiałkowski).

Spółdzielcy z Kamiennej Góry
po utworzeniu brygad osiągają lepsze wyniki pracy

Spółdzielnia produkcyjna w Kamiennej Górze (pow. Chełm) powstała w lutym 1950 roku. Początkowo należała ona do najsłabszych w powiecie. Ludzie nie wychodzili punktualnie do roboty, brak było dyscypliny a o planowej pracy i wzorowej organizacji w ogóle nie było mowy.

Przełomowym okresem dla spółdzielni był rok 1951. Postawiono w tym czasie piękną oborę, mogącą pomieścić kilkadziesiąt krów i rozpoczęto budowę domków dla spółdzielców. W chlewni znajdowało się około 30 sztuk świń. Wyniki całorocznych trudów przeszły oczekiwania spółdzielców. Dniówka obrachunkowa wyniosła przeszło 18 zł.

Pierwszy podział dochodu przemówił najmocniej do spółdzielców ociągających się początkowo w pracy. Wielu postanowiło w nowym roku regularnie wychodzić do pracy. Tak stało się z ob. Heleną Przychodaj, która w 1951 roku wyrobiła zaledwie 70 dniówek a od 1 stycznia bież. roku przepracowała już 60 dniówek. Do pracy wychodzi chętnie, nie potrzeba jej, jak dawniej, prosić i zachęcać.

Dwa lata wspólnych doświadczeń zahartowały wszystkich członków spółdzielni i nauczyły lepiej i sprawniej gospodarzyć. Obecna organizacja pracy pozwala spółdzielcom osiągać wyższe wyniki, niż w latach poprzednich.

Z początkiem kwietnia br. na kilkanaście dni przed rozpoczęciem kampanii wiosenno - siewnej, spółdzielcy na walnym zebraniu omówili wspólnie plan zasiewów i przygotowania do nich. Następnie utworzono z 32 członków 2 brygady polowe i jedną podwórzową. Pierwszą brygadę wziął pod swoją opiekę doświadczony rolnik, brygadzista **Stefan Rzeźniczuk.** Weszli do niej m. in.: Stefan Przychodaj, Mateusz Bochniak, Michał Gągała i Wasyl Semeniuk. Na czele drugiej brygady stanął tow. **Józef Kowalczuk.** Weszli do niej m. in.: Jan Krawczuk, Feliks Brzozowski, Bronisław Król i Grzegorz Wałecki.

Do brygady podwórzowej **St. Modrzyckiego** weszło 8 członków — stajenny Stanisław Palik, oborowy Witold Przychodaj, świniarka Paulina Hawryluk i dojarki.

Podział członków na brygady, rozdział poszczególnych funkcji, postawienie przed każdym konkretnych zadań produkcyjnych wpłynęły na usprawnienie pracy. Rezultatem tej organizacji było terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych. Zgodnie ze sporządzonym harmonogramem obsiano 45 ha, w tym 10 ha jęczmieniem, 20 ha owsem, 10 ha wyką oraz 5 ha pszenicą jarą.

Kiedy jedna grupa była zajęta przy obróbce pola i wysiewie ziarna, to druga w tym samym czasie przeprowadzała pogłównie siew nawozów sztucznych na oziminy. Ogółem wysiano ich około 30 kwintali. Natomiast grupa podwórzowa oprócz swych codziennych zajęć w oborze, stajni i chlewni była zajęta przy zwózce materiałów budowlanych na nową chlewnię, której budowa rozpocznie się już w najbliższych dniach. Z chwilą jej rozpoczęcia zostanie utworzona specjalna brygada budowlana, której zadaniem będzie wykonywać wszelkie prace na budowie i pomagać murarzom i cieślom.

Terminowe przeprowadzenie wszelkich prac wiosennych jak orka, kultywacja, bronowanie, siew ziarna, nawozów sztucznych oraz zwózka materiałów budowlanych, — to właśnie zasługa brygad, które dzięki podziałowi i dobrej organizacji były w stanie sprawnie, zgodnie z planem wykonać swoje zadania.

Oprócz organizowania walnych zebrań przed rozpoczęciem różnych robót polowych, na których zarząd spółdzielni zaznajamia wszystkich członków z planami, a uczestnicy dyskutują i wprowadzają poprawki, odbywają się w Kamiennej Górze codziennie wieczorem zebrania brygad. Omawia się na nich plan pracy na dzień następny. W ten sposób jeszcze dnia poprzedniego brygadziści oraz członkowie brygad wiedzą dokładnie co i gdzie będą robili. Wprowadza to ład i porządek. Szkoda tylko, że brygadziści nie wykorzystują w tym celu swojego radiowęzła i nie ogłaszają przez niego sporządzonego planu pracy.

Szkoda również, że tak znacznym dorobkiem spółdzielców w dziedzinie organizacji pracy nie zainteresował się agronom z POM Wierzbica, opiekujący się tą spółdzielnią. Nie postarał się on pomóc spółdzielcom swoim doświadczeniem. Trzeba, żeby agronom, ob. Bronisław Nabrzeski częściej zaglądał do spółdzielni i więcej interesował się jej poczynaniami. Pomóc ułożyć plan, stwierdzić, że maszyny są wyremontowane, że siewy zostały przeprowadzone — to nie całokształt prac agronoma POM. Ten formalny stosunek agronoma do prac spółdzielni musi się zmienić w czynną, skuteczną i systematycznie okazywaną pomoc fachową.

Trzeba również, żeby wydział polityczny POM w Wierzbicy zwrócił większą niż dotychczas uwagę na pracę podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni. Żeby regularnie odbywało się szkolenie ideologiczne, żeby każda akcja była omówiona na zebraniu partyjnym, a następnie na walnym, czy samego zarządu.

Jeśli te niedociągnięcia zostaną przez POM w Wierzbicy usunięte, jeżeli zostanie zwiększona opieka nad spółdzielnią, wówczas o wyniki pracy można być spokojnym. Będą one na pewno lepsze niż w roku ub. W tym roku spółdzielnia powiększyła się o nowych członków: Bogdana Mackiewicza wraz z żoną Janiną i Stanisława Bokrzyńskiego. Równolegle do wzrostu dorobku spółdzielców z Kamiennej Góry powiększać się będzie w przyszłości liczba jej członków. **Pad.**

Traktorzysta Bogdan Mackiewicz przy kultywowaniu pola w spółdzielni produkcyjnej Kamienna Góra.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Surhowie tow. Jan Chwała w rozmowie z synem Władysławem, który jest traktorzystą. Drugi syn Chwały, Wacław, jest również traktorzystą POM w Surhowie.

Coraz więcej mieszkań dla robotników

376% brygady Kąkolewskiego

Iwanek już od dłuższego czasu obserwował tynkarzy z sąsiedniego bloku. Aż dziw ogarniał, gdy człowiek patrzył, jak to im robota składnie i szybko szła. Ot, dopiero wczoraj gdzieś pod dachem na ostatnim piętrze tynkowali ściany, dziś już odgłosy ich krzątaniny dochodzą z najniższego piętra.

— Patrz, jak się pierony uwijają! — mówił z podziwem do Michajłowa — całkiem, jakby mechaniczną tynkownicą pracowali...

Podziw Iwanka i innych urósł jeszcze, gdy dowiedzieli się jak to brygada tynkarzy Kąkolewskiego w roku 1950 zdobyła pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie.

— Zuchy chłopaki to pewne, ale i ja przecież i Michajłow i Kukiel i inni nie jesteśmy najgorsi — medytował Iwanek.

Pokazali to przy budowie „1-majowego" bloku. Na 15 dni przed terminem już lśnił w słońcu szkłem szyb... I teraz właśnie postanowił Iwanek pokazać co umie. Tynkarzy na budowie było wciąż za mało, a roboty wykończeniowej huk. Cóż z tego, że dom niby to gotów stoi, czerwieniejąc na tle nieba nowiutką cegłą, gdy robotnicy się wprowadzić do niego nie mogą... Trzeba czym prędzej tynkować, tynkować, jak najszybciej tynkować...

Toteż coraz częściej rozmawiali na temat utworzenia jeszcze dwóch brygad tynkarskich — Iwanka i Michajłowa. Nie, nie mogli się dać prześcignąć Kąkolewskiemu, to przecież jasne.

— Ale pomyśl, u Kąkolewskiego to przecież same „asy" — niepewnie robił zestawienie sił Michajłow.

— To nie sztuka współzawodniczyć z partaczami — nie dał się zbić z tropu Iwanek.

I tak się stało, że śladami Kąkolewskiego poszły jeszcze dwie brygady, podejmując ambitne współzawodnictwo.

* * *

Jest ich ośmiu: Drabent, Betleja, Nawrot, Wiśniewski, Momot, Dekalerek, Nadolny, no i Kąkolewski. Tajemnica ich sukcesów tkwi przede wszystkim w tym, że do roboty podchodzą z sercem, że wciąż gorączkowo poszukują nowych metod.

Dużo zależy od dobrego rozstawienia ludzi. Wie o tym brygadzista i jeszcze z rana przed rozpoczęciem pracy obchodzi wzdłuż i wszerz budynek, kombinuje, gdzie postawić jednego tynkarza, a gdzie dwóch. Gdy zadźwięczy gong, obwieszczający początek pracy wszyscy już są na swoich miejscach.

Tak zaczyna się ich dzień. Każdego z nich już od świtu pasjonuje myśl: ileż to dzisiaj „wyciągniemy" — 350 proc., 370 proc., czy może 400 proc. normy?

* * *

Jeszcze przed godziną wnętrze pokoju było nieotynkowane, pełne gruzków powstałych na skutek wyciskania się zaprawy ze szczelin między cegłami. Trzeba z tych gruzków dokładnie mury oczyścić, aby potem tynk szczelnie i równo przystawał do ścian. Tynkarz Józef Wiśniewski wykonuje 300 proc. normy, ale i w dziedzinie jakości pracy osiąga równie wysokie rezultaty. Starannie przed tynkowaniem oczyszcza ścianę z gruzków, bo wie przecież doskonale, że nie tylko ilość ale i jakość obowiązuje rzetelnego robotnika.

Józef Betleja zauważył, że z płaskiej kielni rzadka maź zaprawy tynkarskiej spływa na powrót do naczynia, albo na rusztowanie. Długo myślał i kombinował, aż wreszcie temu zaradził.

Już nazajutrz zdumieni koledzy z uwagą śledzili, że zamiast kielnią nabierał zaprawę wklęsłą, blaszaną „łyżką", by następnie zręcznym i silnym podrzutem umieścić jej zawartość na ścianie. Po tym jeszcze wygładził świeży tynk kartyczą i już robota o połowę prędzej i lepiej była wykonana.

Obserwują pracę tynkarzy brygady Kąkolewskiego robotnicy z innych brygad. W trakcie tych obserwacji przekonują się, że te blisko 400 proc. normy osiągane przez ludzi Kąkolewskiego, to przecież nie żadne cuda, ani ponad siły machanie kielnią, — to tylko wynik przemyślanej rzetelnej roboty.

Dzięki tej dzielnej brygadzie tynkarzy w błyskawicznym tempie przybywa w ZOR Bronowice coraz więcej jasnych, słonecznych pokoi dla robotników. Wzrastają też zarobki wykonawców, wzrasta ich radość i duma. (jg).

„SZTANDAR LUDU"
Wydawca — RSW „PRASA"
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12
A—3—10705.

Na tapecie

Park w Zamościu dostarcza mieszkańcom tego miasta wielu miłych wrażeń turystycznych przy wspinaniu się w górę po zepsutych schodkach. Za to zejście w dół jest znacznie łatwiejsze i często odbywa się błyskawicznie.

(Na podstawie korespondencji).

Wspinaczka.

Czytelnicy piszą

Musimy energiczniej walczyć z marnotrawstwem i beztroską

Mówimy często i piszemy o konieczności wyrabiania socjalistycznego stosunku do własności społecznej. Zwalczamy marnotrawstwo, uważając je słusznie za przyczynę poważnych strat w gospodarce narodowej. Są jednak jeszcze u nas jednostki, które z karygodną beztroską i lekkomyślnością gospodarują powierzonym ich pieczy dobrem społecznym. Donoszą nam o tym czytelnicy, prosząc o surowe piętnowanie wszelkich przejawów marnotrawstwa i beztroski.

— „Nie było ani jednej narady wytwórczo - technicznej w Zarządzie Budowlanym Nr 2 w Rejowcu—pisze jeden z robotników T. N. — na której by się nie mówiło o obniżce kosztów własnych budowy. Dużo się mówiło, ale zrobiło się niewiele. Weźmy np. plac budów Nr 6 ZB 2. Cegła i inne materiały leżą tu bezładnie porozrzucane. Furmani, którzy przywożą cegłę w ogóle jej nie układają, tylko po prostu wysypują, wskutek czego około 40% nie nadaje się do użytku.

Podobnie postępuje się z cementem. Pracownicy, którzy go wyładowują zupełnie nie zwracają uwagi, jeżeli worek się rozerwie i część cementu rozsypuje się po ziemi. Zarząd Budów Nr 2 powinien zwrócić na to uwagę i położyć kres marnotrawstwu".

Jest jeszcze wiele innych miejscowości, m. in. Końskowola w pow. puławskim i Dobratycze, gm. Kodeń, pow. bialski, gdzie również cegła przygotowana na budowę leży pod gołym niebem i znaczna jej część ulega zniszczeniu, zanim jeszcze rozpocznie się budowę. W PGR Dobratycze niszczeje również blacha przeznaczona na pokrycie dachu.

* * *

O innego rodzaju zaniedbaniu donosi ob. Tomasz Łyczek z Krasnobrodu, pow. Zamość. Chodzi mianowicie o niewłaściwe wykorzystanie przez PGR (Zespół Rybacki) w Podzamczu kawałka ziemi, na której do niedawna znajdował się dobrze prowadzony ogród warzywny. Kierownictwo PGR zaniechało uprawy warzyw w ogrodzie, mającym wszystkie wymagane warunki, jak: doskonałą ziemię, ogrodzenie, cieplarnię, i po prostu cały ten obszar poleciło obsiać wyką.

A przecież Zespół ma ogrodnika, którego obowiązkiem jest właśnie uprawa warzyw, potrzebnych nie tylko pracownikom PGR ale również kuracjuszom znajdującego się w tej miejscowości sanatorium. Tak więc w ogrodzie będzie rosła wyka, którą przecież powinno się siać na polu, a po warzywa dla sanatorium trzeba będzie jeździć do Zamościa, oddalonego o 30 km. Będą również odczuwali brak warzyw robotnicy z pobliskich zakładów pracy. Ileż to trzeba będzie tracić czasu i pieniędzy, aby dostarczyć warzywa aż z Zamościa. A wszystko to jest wynikiem braku należytej dbałości, jaką okazał Zarząd PGR. Pracownicy PGR na swej najbliższej naradzie wytwórczej powinni rozważyć tę sprawę i domagać się od kierownictwa, aby przynajmniej część ogrodu oddało pod uprawę warzyw. Trzeba też lepiej dbać o krzewy owocowe, które z braku należytej opieki dziczeją i owocują coraz słabiej.

* * *

„W Magazynie Wytwórni Cukierków Spółdzielni Inwalidów w Puławach nie przygotowanej jeszcze do produkcji niszczeje syrop ziemniaczany, przekazany przez Oddział Wojewódzki SI w Lublinie — pisze ob. E. Jaworski. — Z dziurawych beczek syrop wycieka na podłogę, tworząc szerokie kałuże, po których pływają etykiety przygotowane do naklejenia. Jednocześnie w Spółdzielni Pracy Inwalidów „Zjednoczenie" od tygodnia jest zastój właśnie z powodu braku tak niezbędnego surowca, jakim jest syrop ziemniaczany".

Czy nie ma sposobu, aby obie te wytwórnie nawiązały z sobą kontakt i dokonały tak pożytecznej transakcji, jak przekazanie syropu tej wytwórni, która otrzymała zbyt szczupły przydział?

Dział Zaopatrzenia Spółdzielni „Zjednoczenie" wykazuje jednak za mało inicjatywy i nie przejmuje się zbytnio brakiem surowców, hamującym produkcję i powodującym marnotrawstwo czasu.

Świadczy o tym wymownie następujący fakt:

Dział Zaopatrzenia zamówił dla trzech wytwórni octu pewne ilości laku. Gdy jednak przyszło zawiadomienie z DOKP o nadejściu przesyłki, odmówił jej przyjęcia, gdyż nikt nie umiał powiedzieć, czy istotnie lak zamawiano. Przypomniano sobie o tym dopiero po 10 dniach, ale wtedy trzeba było zapłacić 400 złotych tytułem składowego.

* * *

Podane tu fakty świadczą, że mamy jeszcze wiele do zrobienia, jeżeli chodzi o zlikwidowanie takiej pozostałości z okresu panowania burżuazji, jak beztroska i brak dbałości o dobro społeczne. Krytyczne uwagi naszych czytelników, piętnujących przejawy marnotrawstwa, są właśnie jednym ze środków, zmierzających do usunięcia tych błędów.

G. S.

Przez krytyczne okulary

JEST WYJŚCIE

GS w Poturzynie, pow. Tomaszów Lubelski, nie posiada odpowiedniego lokalu na urządzenie gospody ludowej. Gminną Spółdzielnię wybawił z kłopotu zastępca buchaltera ob. Kuśmierczuk Zygmunt, który po godzinach pracy, urządza wraz z kolegami w biurze restaurację, jak to miało miejsce 29.III br. Naszym zdaniem należy jednak przenieść do innego lokalu albo buchalterię albo restaurację. Jest jeszcze inne wyjście — przenieść zastępcę buchaltera... (J. N. 4067).

PAPIEROSY DLA NIELETNICH

W Tyszowcach można spotkać wielu malców, którzy palą papierosy. Kupują je w dowolnych ilościach w miejscowej gospodzie, której kierownik jest gorącym zwolennikiem i krzewicielem palenia tytoniu wśród nieletnich. Skutek jest taki, że wszyscy malcy kurzą aż miło. Często więc można usłyszeć następującą rozmowę.

— Syneczku, chcesz mleczka?

— Nie mamusiu, ja chcę „Gólnika". (K. Z. 446).

Jur

Wyróżnieni spółdzielcy

W nagrodę za dobrą pracę i osiąganie wysokich plonów z hektara członkowie spółdzielni produkcyjnej w Szychowicach, w powiecie hrubieszowskim otrzymali od Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Hrubieszowie radioodbiornik marki „Aga". (3208)

Chcą budować Dom Ludowy

Mieszkańcy wsi Wierzba, gm. Stary Zamość postanowili zbudować nowy Dom Ludowy. Przy pomocy Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Powiatowego Zakładu Mleczarskiego, zakupili pustaki, cement, zwieźli piasek i ofiarowali niefachową robociznę przy budowie. Niestety zebrane fundusze okazały się niewystarczające i mieszkańcy wsi Wierzba zwrócili się do władz o przyznanie odpowiednich kredytów. Spodziewać się należy, że Powiatowy Zarząd ZSCh, który ma do dyspozycji fundusze na ten cel, przyjdzie z pomocą chłopom z Wierzby.

(4623). I. Paszkowska

Leczy »od pewnego etapu«

Lekarz Zakładowy FSC skierował tow. Jana Niedźwiedzkiego chorego na serce, do specjalisty dr. Stockiego, który nie przyjął jednak pacjenta, tłumacząc mu fachowo, że leczenie u niego rozpoczyna się dopiero od pewnego etapu choroby. Oprócz tego skierowanie napisane było, jego zdaniem, niezbyt wyraźnie i w dodatku brakowało jeszcze jakiegoś pisemka.

Rozmowa na ten temat trwała dosyć długo i zajęła na pewno lekarzowi więcej czasu, niż badanie pacjenta.

Oczekujemy od dr Stockiego wyjaśnień w tej sprawie.

Ef-ka
korespondent FSC

Dlaczego...

...Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kurowie (pow. puławski) pozwala niszczyć park, znajdujący się przy miejscowej Szkole Ogólnokształcącej? Krzewy i drzewa znajdują się w opłakanym stanie, a na ścieżkach leżą stosy obłamanych gałęzi. (4515)

J. Guz.

...Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej nie doprowadziło do końca wymiany gruntów w gromadzie Dobratycze, gdzie przed rokiem przeprowadzano scalanie gruntów?

J. Maksymiuk

...operatorzy filmowi w kinie „Stylowy" w Zamościu gwiżdżą i śpiewają w kabinie projekcyjnej podczas wyświetlania filmu? (4521).

P. M.

...naprawa pługa w pomocniczym warsztacie Gminnej Spółdzielni w Michalowie (pow. Zamość) kosztuje 94 zł. (tyle zażądano od ob. Feliksa Misiarza, który dał własne żelazo), podczas gdy nowy pług kosztuje 90 złotych? (4570).

M. Garczyński

...Zarząd Gminnej Kasy Spółdzielczej w Urszulinie, pow. Włodawa, nie troszczy się o zaopatrzenie w wystarczającą ilość druków punktu kasowego w Hańsku? (4523).

Jan Leśniak

...Zarząd Gminnej Spółdzielni w Rudach, pow. puławski, toleruje bumelanctwo swoich pracowników ob. Jana Murata i ob. Feliksa Pajurka, którzy bardzo często wychodzą z biura w godzinach służbowych i spędzają czas przy kieliszku w gospodzie? Tak było np. w dniu 7 i 8 kwietnia. Nic dziwnego, że na biurkach obu tych pracowników piętrzą się stosy niezałatwionych pism. (4175).

A. N.

...Wydział Zdrowia w Radzyniu nie troszczy się o otwarcie Ośrodka Zdrowia w gminie Jabłoń, gdzie już od roku 1950 znajduje się gotowy lokal na ten cel? (4616).

Wł. Kwaluk

...Zarząd Gminnej Spółdzielni w Uchaniach, pow. Hrubieszów, nie zajął się odesłaniem do zbiornicy wielkiej ilości złomu, leżącego na chodniku, w miejscu, gdzie rozebrano starą szopę? (4617).

A. J.

Odrobić zaniedbanie

Likwidacja odłogów w gminie Hańsk, pow. Włodawa, postępuje bardzo powoli.

Na ogólną powierzchnię 580 ha, które należałoby zagospodarować, zaledwie 180 ha oddano rolnikom w pierwszej połowie kwietnia pod uprawę. Przy tym większość umów z rolnikami zawarto za biurkiem Prezydium GRN, a nie w terenie, nie sprawdzając czy zgłaszający się po zaliczki na likwidację ugorów istotnie wykonują swoje zobowiązanie. Skutek jest taki, że zaledwie parę gromad wykonało swój plan.

Najważniejszą przyczyną słabego zainteresowania się chłopów likwidacją odłogów jest brak należytego spopularyzowania tej akcji. Prezydium GRN nie wysłało w teren aktywistów, którzy by uświadomili rolników o znaczeniu likwidacji odłogów i zachęcili ich do wzięcia w niej udziału.

Prezydium GRN w Hańsku powinno co rychlej odrobić swoje zaniedbanie. (4522)

B. Wolski

Ku uwadze MRN w Lublinie

Przy Placu Targowym w Lublinie stoi dom częściowo zniszczony w czasie działań wojennych. Ściany domu są popękane i grożą zawaleniem (często zdarzają się wypadki, że z poszarpanych ścian spadają cegły z dość dużej wysokości). Zachodzi obawa, że dalsze istnienie tego „zabytku" może być powodem nieszczęśliwego wypadku.

Trzeba, aby wreszcie Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej MRN w Lublinie, u którego okoliczni mieszkańcy interweniowali w sprawie zabezpieczenia ścian tego domu, zajął się tą sprawą na serio.

Stefan Gumieniak
korespondent zakładowy

Uwaga prenumeratorzy

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch" kierować nie należy.

Prenumerata zbiorowa tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do PPK „Ruch".

Teatrzyk krytyczno-objazdowy »Ostre pióro« przedstawia wodewil w I akcie p. t.

»Wesołe tynkarki z Dubeczna«

Udział biorą: 1) Tynkarka I — Michałowicz Wanda. 2) Tynkarka II — Zielińska Stanisława. 3) Tynkarka III — Głąb Zofia. 4) Chór Krytyków. 5) Ofiarna Załoga (od czasu do czasu). 6) Petent. 7) Kurtyna.

SCENA I.

Scena przedstawia Hutę Szkła w Dubecznie. Wre gorączkowa, twórcza praca Ofiarnej Załogi. Pracują starzy i młodzi, podśpiewując sobie od czasu do czasu.

OFIARNA ZAŁOGA (od czasu do czasu):

Pracujemy, pracujemy
Szklaną Polskę budujemy
Więc chuchajmy, więc dmuchajmy
Produkujmy szkło!

(bis aż do końca Planu 6-letniego).

SCENA II.

Wchodzą Tynkarki (pracownice umysłowe Huty Szkła), które zasiadają przy biurkach. Wyjmują puder, szminki, lusterka, grzebienie i zaczynają „tynkowanie".

TYNKARKA I.

Malujemy, pudrujemy
Nasze twarze tynkujemy
Cetnar pudru, kilo szminki
Eleganckie z nas dziewczynki.

CHÓR KRYTYKÓW (wątpliwie):
Kto wie....

TYNKARKA II.

Inni za nas niech pracują,
Inni niech szkło produkują
My kobiety jeszcze młode
Dbać musimy o urodę.

CHÓR KRYTYKÓW (złośliwie):
Bo inaczej, co....?

TYNKARKA III.

Trzeba bardziej się tynkować
Trzeba bardziej się szminkować
Chociaż to jest ciężka praca
To kobietom się opłaca.

CHÓR KRYTYKÓW (ze znawstwem):
Jeszcze jak!

Tynkarki milkną nagle i zwiększają intensywność malowania. Po godzinie padają ze zmęczenia na krzesła.

SCENA III.

Wchodzi Petent. Ujrzawszy wymalowane piękności staje jak wryty. Robi się blady, drży z przerażenia.

PETENT:

Ludzie, co... to... za... straszydła?
Na ich twarzach... maź....
[przebrzydła
Z nosa, z czoła puder kapie,
Przykra woń mnie w nozdrza
[drapie.

I nie czekając na odpowiedź Petent ucieka, pozostawiając w strachu podanie z 53-ma załącznikami.

SCENA IV.

TYNKARKI (razem):

Straszydłami nas nazwali
Wstyd aż nam policzki pali.

CHÓR KRYTYKÓW (z westchnieniem):
Ach!

TYNKARKI (z płaczem):
Biedne, biedne my, kobiety
Czy już nie ma wyjścia, rety!

OFIARNA ZAŁOGA:

Owszem, owszem, wyjście mamy
Szminkę zmyć i robić z nami!

Tynkarki myją się szybko, przemieniając się tym samym w urocze Koleżanki. Następnie zabierają się do twórczej pracy, podczas której nie pudrują się już więcej ani szminkują.

KOLEŻANKI (wesoło):
Pracujemy, pracujemy
Szklaną Polskę budujemy
I bez pudru i bez szminki
Ładne przecież z nas dziewczynki

CHÓR KRYTYKÓW (z entuzjazmem):

Mogą być!

Entuzjazm chóru jest tak wielki, że aż trzech członków Chóru Krytyków oświadcza się koleżankom. Oświadczyny są przyjęte i Młodzi pozostają sami.

KURTYNA (zasłania ich dyskretnie).

(Wyreżyserował na podstawie korespondencji 3941 — Jur.).

Przodujący kolporterzy Lublina

Jan Adrianek z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Maria Gnypek z Lubelskich Zakładów Przetworów Owocowych.

Jadwiga Stefaniak, kolporter prasy w Okręgowej Dyrekcji Kin.

Stefan Arciszański jest kolporterem w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego.

Zobowiązanie korespondenta »Sztandaru Ludu« na cześć Zlotu

Jeden z naszych młodych korespondentów z Lublina, ob. Roman Szpala w związku ze zbliżającym się Zlotem Młodych Przodowników nadesłał do redakcji list następującej treści:

„Ja Roman Szpala, korespondent „Sztandaru Ludu", dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej zobowiązuję się nadesłać do dnia rozpoczęcia Zlotu 20 korespondencji oraz założyć 10 kół korespondentów w powiecie lubelskim. Jednocześnie wzywam wszystkich korespondentów „Sztandaru Ludu" do podejmowania podobnych zobowiązań".

Roman Szpala
korespondent młodzieżowy

W ubiegłą niedzielę listonosze i pracownicy redakcji „Sztandaru Ludu" przeprowadzili uliczną sprzedaż gazet.

Młodzież z Fabryki Obuwia im. M. Buczka wita Zlot Młodych Budowniczych cennymi zobowiązaniami

W świetlicy fabrycznej u „Buczka" odbywa się zebranie masowe. Na sali jest młodzież zarówno ZMP-owska jak i niezorganizowana. Przewodniczący koła kol. Gorajek odczytuje apel Zarządu Głównego ZMP wzywający całą młodzież polską do wzmożonego wysiłku w pracy i nauce dla uczczenia Zlotu Młodych Budowniczych Polski Ludowej.

Zebrana młodzież przyjęła apel gorącymi oklaskami. Pierwsza w dyskusji głos zabrała **kol. Genowefa Gołąb brygadzistka zespołu młodzieżowego im. Hanki Sawickiej z działu szwalni.**

W prostych, szczerych i jasnych słowach mówiła ona o tym jak wielkim dniem będzie dla nich — młodych „Buczkowców" zlot warszawski. **Aby uczcić godnie to święto brygadzistka wraz z całym zespołem zobowiązuje się przez dwa tygodnie dawać co dzień 300 par obuwia ponad plan.**

Wezwanie rzucone przez kol. Gołąb podchwytują inni.

Brygada im. Lidii Korabielnikowej, również z działu szwalni **zobowiązuje się w okresie dwu tygodni dawać co dzień 100 par obuwia ponad plan. Ponadto: zwiększyć dyscyplinę materiałową, podnieść jakość produkcji, zlikwidować ilość braków do minimum i wzmocnić dyscyplinę pracy w dziale.**

Zespół młodzieżowy im. Botwina z działu skór miękkich, którego brygadzistą jest **kol. Niewęgłowski** podejmuje zobowiązanie długofalowe: **zaoszczędzić 32 m kw. skór miękkich.**

Brygada im. Kowalowa postanawia wyremontować noże na sztancerni do wszystkich maszyn **i przeprowadzić instalację na nowej sztancerni.**

Ponadto cała młodzież fabryczna, niezależnie od swych zobowiązań produkcyjnych z określonymi terminami, postanowiła walczyć o jak najlepszą jakość produkcji, kompleksowe oszczędzanie materiałów pomocniczych i socjalistyczną dyscyplinę pracy oraz uporządkować fabryczne boisko sportowe.

Młodzieżowy zespół artystyczny zobowiązał się dać kilka występów w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i ośrodkach maszynowych.

Niektóre z zobowiązań zostały już wykonane. **Pierwsza zameldowała o wykonaniu zobowiązania brygada im. Kowalowa, która przeprowadziła na 5 dni przed terminem instalację na nowej sztancerni, przysparzając tym samym fabryce 1200 zł. oszczędności.**

U „Buczka" trwa wytężona walka o wykonanie zobowiązań młodzieżowych. Młodzi robotnicy, którzy zawsze wywiązywali się z podjętych zobowiązań i tym razem nie zawiodą zaufania. (t)

- **Humor**
- **Piosenka**
- **Tańce**

15.000 widzów na Festynie »Sztandaru Ludu«

„Uwaga, uwaga. Za 10 minut rozpoczynamy Festyn „Sztandaru Ludu" zorganizowany w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy!"

Wszystkimi alejami parku podążają tłumy, kierując się przed muszlę koncertową. Wkrótce olbrzymi plac (a raczej wzgórze) zapełnił się dziesięciotysięczną publicznością.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela red. „Sztandaru Ludu" tow. T. Gwardaka o roli prasy partyjnej, zaczynają się występy artystów. Artysta Teatru Muzycznego Jerzy Junosza czyta napisany przez siebie wiersz o Lublinie, pierwszej stolicy Polski Ludowej. Widzów przybywa coraz więcej. Jest ich już tak wielu, że w momencie, gdy zaczyna śpiewać Xenia Grey — brak już miejsc na olbrzymim placu. Artystka serdecznie przyjmowana przez publiczność wykonuje „Walczyk Warszawy" i „Co ja temu jestem winna".

Antoni Kaczorowski zapowiada z kolei występ Marleny Szuster. Była ona do niedawna nakładaczką w Drukarni Prasowej w Lublinie. Jej miły głos ogromnie podoba się 15-totysięcznej widowni, która gorąco oklaskuje młodą śpiewaczkę.

Z kolei artystka Teatru Państwowego Eleonora Frenkiel-Ossowska recytuje fragment z „Pana Tadeusza" — koncert Jankiela i Gałczyńskiego — „Człowiek z transparentem". Publiczności prezentują się następnie kolejno: Izabella Ferency, Czesław Pręgowski, chór Ferta, Zofia Bronikowska, Henryk Rucki, Halina Jagodzińska. Wszyscy gorąco oklaskiwani.

Wielokrotnie musi bisować Halina Ziółkowska — tak podobają się jej recytacje.

Zespół LPZE tańczy siarczystego mazura w układzie Szubiakiewicza.

Występuje też zespół ZMP „Sztandaru Ludu" w krótkim montażu literackim.

Na zakończenie jeszcze raz chór Ferta i Henryk Rucki, który śpiewa pieśń dokerów francuskich, „Chanson des doquers".

Wieczorem na Placu Stalina odbyła się zabawa ludowa. Przygrywała do tańca orkiestra gospody „Polonia".

* * *

Redakcja „Sztandaru Ludu" składa serdeczne podziękowanie wszystkim wymienionym wyżej artystkom i artystom Teatru Państwowego i Teatru Muzycznego, jak również orkiestrze z „Polonii" za bezinteresowny udział w imprezie. Nadprogramowy ofiarny wysiłek artystów dostarczył miłej rozrywki 15.000-ej rzeszy naszych czytelników i przyczynił się do dalszego upowszechnienia teatru wśród ludzi pracy. Serdeczne podziękowanie składa również redakcja konferansjerowi Antoniemu Kaczorowskiemu oraz obu akompaniatorom prof. Adamowi Lenczowskiemu i prof. Henrykowi Kołodyńskiemu.

Kurs kierowców samochodowych »SP«

Komenda Miejska „Służby Polsce" w Lublinie chcąc przyjść z pomocą młodzieży w zdobyciu zawodu organizuje bezpłatny kurs kierowców samochodowych. Kurs organizowany jest w Ośrodku Szkolenia Motorowego w Lublinie, Al. Długosza 2 dla roczników 1932, 33 i 34. Kurs teoretyczny trwać będzie 3 miesiące a następne 3 miesiące trwać będą zajęcia praktyczne za odpłatą.

Kurs rozpoczyna się w dniu 15 bm. Zajęcia odbywać się będą codziennie od godziny 17-tej do 19-tej w tym dwa razy w tygodniu jazda praktyczna.

Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymają prawo jazdy II kategorii. Kandydaci na kurs zgłaszać się mogą w Komendzie Miejskiej „SP" Lublin ul. Krak. Przedm. 21, w Komendzie Powiatowej przy ul. Lipowej 3 i w Komendzie Wojewódzkiej „SP" ul. Krak. Przedm. 47. (w).

»Dom Książki« w Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Dorocznym zwyczajem „Dom Książki" w Lublinie wystąpił w Dniach Oświaty, Książki i Prasy z licznymi kiermaszami ulicznymi i stoiskami w zakładach pracy, szkołach i na licznych imprezach. W roku bieżącym „Dom Książki" zorganizował większą ilość stoisk aniżeli w latach poprzednich, tworząc dwa centralne kiermasze na Pl. Stalina i na ul. Daszyńskiego oraz rozmieścił stoiska na Pl. Łokietka, ul. M. Buczka, Kunickiego i Kalinowszczyźnie.

Stoiska kiermaszowe zaopatrzone są w różnorodne książki o różnej tematyce, jak np. marksizm - leninizm, literatura społeczno - polityczna, literatura techniczna i rolnicza, beletrystyka, książki dla dzieci i młodzieży oraz nowości wydawnicze.

Katalogi, prospekty i ulotki rozdawane bezpłatnie na kiermaszach pomagają odbiorcom w wyborze książek.

Bogato również reprezentowana jest na kiermaszach literatura radziecka, a książki radzieckie cieszą się ogromnym powodzeniem, szczególnie techniczne i naukowe. Sk

Komunikat Zarządu Okręgowego Ligi Lotniczej

Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej w Lublinie zawiadamia wszystkich kandydatów, którzy zostali zakwalifikowani do szkół i na kursy pilotażu szybowcowego prowadzonego przez Z. O. i L. L. w Lublinie, że w dniu 16 maja br. o godz. 17-tej winni się stawić w biurze Aeroklubu, Plac Stalina 1, celem przeprowadzenia wstępnego teoretycznego kursu przygotowawczego.

Dokąd dziś idziemy

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: Występ baletu radzieckiego, godz. 19.

Teatr Muzyczny — nieczynny.

Kina

Apollo — „Nędznicy" część I — film prod. francuskiej — godz. 16, 18, 20.

Robotnik — Sport milionów — prod. NRD — godz. 16, 18, 20.

Rialto — Dr Semmelweis — prod. NRD. — godz. 16, 18, 20.

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedmieście 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Trzeba ukrócić samowolę chuliganów

W pierwszych dniach kwietnia br. do mieszkania przy ul. Łęczyńskiej Nr 29 m. 2 wprowadził się do pokoju przechodniego ob. Marian Walczak wraz z rodziną.

Przydział na to mieszkanie otrzymał jako pracownik PSC. Od chwili zamieszkania w tym lokalu Walczak, będąc bardzo często w stanie nietrzeźwym wszczyna ze współlokatorami awantury, obrzucając ich stekiem brukowych wyzwisk, a nawet porywa się do bicia.

Ostatnio w dniu 6 maja w godzinach popołudniowych Walczak spotkał na ul. Łęczyńskiej swego współlokatora ob. Wcisła wraz z matką. Wyzywając ich, usiłował uderzyć matkę Wcisła. Wieczorem tego dnia Walczak odgrażał, że przy pierwszej lepszej okazji pobije swoich współlokatorów.

Chuligańskimi wybrykami Walczaka powinna zainteresować się Milicja Obywatelska i poskromić tego pijaka i awanturnika, który zakłóca spokój ludziom pracy.

Inny chuligan i pijak, który niewiadomo z jakich powodów został wyoranty przewodniczącym Komitetu Blokowego w dzielnicy Majdanek, to ob. Szymański, zamieszkały w Lublinie, ul. Majdanek 6.

W dniu 20 ub. mies. do Szymańskiego zwrócił się z prośbą o poświadczenie deklaracji potrzebnej dla otrzymania węgla ob. Józef Chęć.

Szymański będąc w stanie nietrzeźwym odmówił podpisania deklaracji bijąc w odpowiedzi Chęcia po twarzy i obrażając go wulgarnymi wyzwiskami.

Szymański jako przewodniczący Komitetu Blokowego nie wywiązuje się ze swoich obowiązków a jego stosunek do interesantów zawsze pozostawiał wiele do życzenia. Trzeba, aby nieodpowiednim przewodniczącym Komitetu Blokowego na Majdanku zainteresowało się Prezydium MRN w Lublinie.

Zguby

W Dziale Miejskim redakcji „Sztandaru Ludu" znajdują się do odebrania zdjęcia dowodowe mężczyzny i kobiety.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono książeczkę inwalidzką wydaną przez Związek Inwalidów Lublin na nazwisko Jedliński Jan. 2320/G

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia Lublin na nazwisko Narbutowicz Barbara. 2340/G

Zgubiono zaświadczenie tożsamości wydane przez Zarząd Miejski Szczebrzeszyn na nazwisko Kalita Emil. 2325/G

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Nr 55723 na nazwisko Woroszyński Roman. 2326/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kapusta Eugeniusz. 2327/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Nisko na nazwisko Nazaruk Marian. 2328/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Piotrków na nazwisko Grzegorczyk Janina. 2332/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niemce na nazwisko Kamińska Anna. 2333/G

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Jaworski Jan. 2334/G

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Poleszak Jan. 2335/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Gryga Franciszek. 2337/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Melgiew na nazwisko Galant Feliksa. 2321/G

Zgubiono przepustkę na teren PSC na nazwisko Kołtunik Janina. 2341/G

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Powiat, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wąwolnica na nazwisko Cur Stanisław. 2329/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Bogusz Genowefa. 2330/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Melgiew na nazwisko Bondos Irena. 2323/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Bielaszewska Feliksa. 2336/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Zielonka Barbara. 2324/G

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. 231/K

Sanacja planowała likwidację analfabetyzmu na rok 2017

Czy wiecie na kiedy sanacja planowała likwidację analfabetyzmu? Na rok... 2017-ty! Daty tej nie wymyślił, jakby to mogło się zdawać, ani łgarz-wróżbita wpatrzony w mętną kulę, ani podejrzany „astrolog" tumaniący czytelników międzywojennej prasy brukowej bzdurnymi horoskopami. Ten termin podali burżuazyjni „mędrcy" z ozonowego Biura Studiów i Planowania i nadmienić przy tym trzeba, że przez wielu burżuazyjnych ekonomistów i polityków został on oceniony jako niczym nieusprawiedliwiony... optymizm. Bo i komu z władców Polski przedwrześniowej leżeć mogły na sercu te sprawy, komu zależeć mogło, aby kielecki chłop umiał czytać i pisać, aby w robotniczym domu czytano Mickiewicza, Konopnicką, Tołstoja, Gogola, Wiktora Hugo? Ciemnota i analfabetyzm ludu miały być puklerzem chroniącym kapitalistów i obszarników przed jego gniewem, przed przebudzeniem się świadomości szerokich mas. Kultywowano go więc pieczołowicie: co czwarty mieszkaniec wsi, co dziewiąty mieszkaniec miasta nie umiał czytać.

Wiemy, jak energicznie władza ludowa od pierwszej chwili swego istnienia wzięła się do walki z analfabetyzmem. W ciągu zaledwie siedmiu lat został on zlikwidowany jako zjawisko masowe; szeroką falą popłynęły do osiedli robotniczych, do domów wiejskich książki, pisma, wydawnictwa. Prawo do nauki, do oświaty zostało włączone jako jeden z ważnych punktów do projektu naszej Konstytucji.

Wielkim przeglądem naszych zdobyczy na tym polu stają się rok rocznie pierwsze tygodnie maja, kiedy cały kraj obchodzi Dni Oświaty, Książki i Prasy. Idąc dziś przez ulice naszych miast, zatrzymujemy się przy kiermaszowych stoiskach, aby wraz z tłumami kupujących książki, wraz z robotnikiem i studentem, gospodynią domową, chłopem czy uczniem wybrać coś dla siebie.

Tegoroczne kiermasze biją dotychczasowe rekordy. W Warszawie w ciągu pierwszego dnia sprzedano książek za 200 tys. złotych, tzn. tyle, ile podczas zeszłorocznych Dni Oświaty w ciągu tygodnia. W Lublinie otwarto 30 stoisk kiermaszowych, w Łodzi — 40. W Bydgoszczy pierwszego dnia kiermaszu sprzedano 1.200 tomów. W województwie krakowskim pracuje ponad 600 kolporterów miejskich oraz blisko 400 wiejskich, którzy utrzymują kontakt z gminnymi spółdzielniami rozprowadzającymi książki wśród wiejskich czytelników. W pierwszym tygodniu maja obroty księgarni zwiększyły się o 40—50 proc.

Taki rozmach wydawniczy, taka troska o popularyzację nauki i oświaty jest możliwa dzięki temu, że Państwo Ludowe nie szczędzi wysiłków dla umasowienia kultury. Na cel ten idą rokrocznie wielkie fundusze. W roku bieżącym na cele socjalne, i kulturalno - oświatowe przeznaczono przeszło 1/4 całego budżetu państwowego.

Komunikat

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w Lublinie zawiadamia, że członkowie Prezydium WRN przyjmują osobiście skargi i zażalenia od obywateli zarówno z terenu województwa jak i z terenu m. Lublina w każdy wtorek od godz. 12 do godz. 20 w izbie przyjęć przy ul. 22 Lipca Nr 4 pokój Nr 53.

242/K

◆ ZE SPORTU ◆

Zwycięstwo piłkarzy polskich w Moskwie

Polska drużyna piłkarska, przebywająca w ZSRR, rozegrała 11 bm. w Moskwie towarzyskie spotkanie z reprezentacją stolicy ZSRR. Mecz, rozegrany w obecności 80 tys. widzów na stadionie Dynamo zakończył się zwycięstwem zespołu polskiego 1:0 (0:0).

Gra była wyrównana i niezwykle emocjonująca. Obustronne, szybkie ataki obu drużyn nie przynosiły rezultatu wobec doskonałej gry linii obronnych. Dopiero w 80 min. zasłużony mistrz sportu Cieślik zdobył zwycięską bramkę dla drużyny polskiej.

Polacy zademonstrowali dobre zagrania, a ich szybkie i składne ataki wywoływały żywe oklaski publiczności moskiewskiej.

Drużyny wystąpiły w składach:

Polacy: Stefaniszyn, Gędłek, Cebula, Glimas, Suszczyk, Tim, Jerominek (Jaśkowski), Cieślik, Alszer. Krasówka, Sobek.

Moskwa: Nikanarow, Kryżewski, Baszaszkin, Nyrkow, Netto, Pietrow (Bobrow), Trofimow, Nikołajew, Bieskow, Gogoberidze, Salnikow (Iljin).

Polska — Węgry w gimnastyce

W sobotę 10 bm. odbyło się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne Polska — Węgry.

Zawody zakończyły się nieznaczną porażką Polaków w konkurencji mężczyzn 273,95:279,90, a w konkurencji kobiet 222,20:229,85.

Dobre wyniki w Puławach

Sportowcy Budowlanych (Lublin) wykonali zobowiązanie przedzlotowe

W ubiegłą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Puławach odbyło się otwarcie sezonu lekkoatletycznego pod hasłem przygotowań sportowców do Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

W zawodach wzięło udział 50 lekkoatletów z OWKS Lublin, Budowlanych Lublin i Puławy.

A oto najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach:

KOBIETY

100 m — Krychowska (Bud. Lublin) — 13,8 sek, Wasilewska (OWKS — Lublin) — 14,8 sek.

500 m — Lechniak (Bud. Puławy) — 1 min. 38,2 sek., Firoga (Bud. Lublin) — 1 min. 45,7 sek., Durda (Bud. Lublin) — 1 min. 51,0 sek.

Skok wzwyż — Mastalerz (Bud. Puławy) — 135 cm. (wojewódzki rekord w skoku wzwyż juniorek).

Skok w dal - Mastalerz (Bud. Puławy) — 4,40 m, Wasilewska (OWKS Lublin) — 4,00 m, Krychowska (Bud. Lublin) — 3,86 m.

MĘŻCZYŹNI

100 m — Kucharski (Bud. Lublin) czasem 10,9 sek. ustanowił nowy rekord województwa, lepszy o 0,1 sek. od dotychczasowego należącego do Janika. Nowy rekord juniorów na tym samym dystansie ustanowił Janczak z OWKS Lublin czasem 11,3 sek.

400 m. — Kupczyk (Bud. Puławy) 55,2 sek., Bicz (Bud. Lublin) 57,0 sek., Stefaniuk (Bud. Puławy) 57,6 sek.

800 m. — Kwiatkowski (OWKS) 2 min. 08,2 sek; Wałecki (Bud. Lublin) 2 min. 10,6 sek., Płatek (OWKS) 2 min. 12,6 sek.

Skok w dal — Anioła (OWKS Lublin) — 6,42 m. Tomasik (Bud. Lublin) — 6,21 m, Kwiatkowski (OWKS Lublin) — 6,04 m.,

Skok wzwyż — Kucharski (Bud Lublin) 1,72 m, Drozd — 1.67 m.., Nowak — 1,63 m., (obaj OWKS).

Trójskok — Drozd (OWKS) — 12,61 m., Tomasik (Bud. Lublin) — 12,58 m, Kotliński (OWKS) — 12,30 m.

Dysk — Grosse osiągnął wynik 45,78 m, bijąc tym samym dawny (40,75 m) rekord okręgu; Nowak (OWKS) 35,22 m, Lenkiewicz (Bud. Puławy) 32,48 m.

Oszczep — Nowak (OWKS) 54.03 m, Rosłanowski (Bud. Puławy) 47,50 m, Drozd (OWKS) 45,73 m.

Sztafeta szwedzka (400, 300, 200, 100). Pierwsze miejsce zdobyła sztafeta ZS Budowlani (Kupczyk, Kucharski, Sałata, Welcz) 2 min. 09.6 sek, ustalając tym samym nowy rekord Okręgu. (wg)

Nowe rekordy Polski w lekkoatletyce

W czasie zawodów kontrolnych, które odbyły się w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach Adamczyk ustanowił nowy rekord Polski w skoku o tyczce osiągając wysokość 4,18 m. Poprzedni rekord w tej konkurencji, ustanowiony był w 1935 r. przez Sznajdra i wynosił 4,14 m.

W następnym skoku Adamczyk atakował wysokość 4,25, lekko strącając poprzeczkę.

Trzy nowe rekordy Polski ustanowili również członkowie Kadry przebywający w Ciechocinku .

W pchnięciu kulą Łomowski wymazał stary rekord Polski Heliasza, uzyskując wynik 16,15 m.

Drugi rekord Polski ustanowił w rzucie młotem Masłowski, osiągając 53,21 m.

Trzeci rekord Polski ustanowił w tym dniu Weinberg, który osiągnął w trójskoku 14,90 m, mając pozostałe skoki w granicach swego rekordu.

SKUTKI „WYCHOWAWCZEJ" ROLI AMERYKAŃSKICH FILMÓW.

Na zdjęciu widzimy młodocianą bandę gangsterską Billi-Gort-Aczes z Kalifornii.

Członkowie tej bandy liczyli od 8 do 13 lat i „specjalizowali" się we włamaniach i kradzieżach samochodów.

„Szkolenie" przeprowadzali na podstawie filmów gangsterskich z Hollywood.

Piękne zdjęcia »Life« a rudery Nowego Jorku

SZPALTY tygodników amerykańskich „Life" i „Fortune" roją się, jak zwykle, od zdjęć komfortowych mieszkań i domów jednorodzinnych, przeznaczonych rzekomo dla najszerszych rzesz ludności miejskiej. Ostatnio czasopisma te, podobnie zresztą jak cała propaganda amerykańska, wyłażą wprost ze skóry, aby przekonać czytelnika zachodnio - europejskiego, że militaryzacja gospodarki Stanów Zjednoczonych nie powoduje żadnych trudności w zaspokajaniu żywotnych potrzeb ludności, że bynajmniej nie hamuje tempa budownictwa mieszkaniowego.

Nie sposób jednak ukryć szydła w worku. Rzeczywistość jest tak ponura, że liczne gazety amerykańskie zmuszone są pisać o niej w bardziej realistyczny sposób niż czynią to wyżej wymienione wydawnictwa reklamowe przeznaczone dla Europy.

„Nowy Jork — pisała niedawno gazeta „Daily Compass" — to kompromitująca kolekcja cuchnących nor opanowanych przez szczury... Ogromne szczury niepokoją mieszkańców nawet w ciągu dnia, w nocy zaś napadają na dzieci... Dachy przeciekają, kanalizacja jest uszkodzona, nieczystości leją się mieszkańcom na głowę... Dzieci chorują, przeważnie na skutek przeziębienia, ponieważ mieszkania są niedostatecznie opalane... Brudne, ciemne pokoje, wybite szyby, walące się mury, uszkodzone wodociągi, tysiące karaluchów i szczurów..."

Jak wynika z oficjalnych, świadomie zmniejszonych danych zarządu miejskiego w Chicago, 150 tys. rodzin chicagowskich gnieździ się w na wpół zrujnowanych, nienadających się do mieszkania starych domach. Po 2—3 rodziny zajmują wspólnie mieszkania, w których mogłaby się pomieścić zaledwie jedna rodzina; statystycy naliczyli około 100 tys. rodzin, mieszkających w takiej ciasnocie.

Jak doniosło niedawno ukazujące się w mieście Atlanta (stan Georgia) czasopismo „Economic Outlook" „... na ogólną liczbę 95 tysięcy domów — 37 tys. zupełnie nie nadaje się do zamieszkania; ponadto 15 tys. domów znajduje się w takim stanie, że nawet według opinii czynników oficjalnych — nie zapewniają schronienia przed najmniejszą choćby nie pogodą".

Jak wynika z zamieszczonych w czasopiśmie „Economic Outlook" oficjalnych danych, w Stanach Zjednoczonych, nawet w okresie największego ożywienia ruchu budowlanego, zapotrzebowanie na nowe mieszkania mogło być zaspokojone najwyżej w 50%.

A cóż tu mówić o chwili obecnej. Rzecz oczywista, że prowadzona przez koła rządzące USA polityka przygotowań do nowej wojny, gorączkowy wyścig zbrojeń i militaryzacja całej gospodarki amerykańskiej musiały doprowadzić do znacznego zaostrzenia kryzysu mieszkaniowego w kraju.

Na łamach gazety „New York Times" ukazała się niedawno mapa USA z oznaczeniem miejscowości „w których brak mieszkań daje się specjalnie we znaki". Jak wynika z mapy brak mieszkań odczuwa się szczególnie ostro w 33 stanach, przeważnie „w rejonach dyslokacji oddziałów wojskowych i fabryk sprzętu wojennego".

Kryzys mieszkaniowy w USA prowadzi do wręcz niepohamowanej spekulacji mieszkaniami, do ogromnej zwyżki komornego.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej i z przemówień czynników oficjalnych, w najbliższej przyszłości nie przewiduje się zwiększenia rozmiarów budownictwa mieszkań, szkół i szpitali. Wręcz przeciwnie — wobec olbrzymich asygnowań na przygotowania wojenne — kredyty na budownictwo cywilne ulegną dalszemu obcięciu. Według informacji dzienników amerykańskich, w r. 1952 budowa domów mieszkalnych, szkół i szpitali zostanie trzykrotnie zredukowana w porównaniu z r. 1951.

Przedsiębiorstwa budowlane, pracujące na potrzeby ludności cywilnej, odczuwają dotkliwie brak materiałów budowlanych, przede wszystkim metali, pochłanianych przez fabryki broni. Czasopismo „United States News and World Report" stwierdziło niedawno, że ze względu na zwiększenie produkcji wojennej plany budownictwa mieszkaniowego wypadnie „odłożyć na później" lub „całkowicie z nich zrezygnować".

Przytoczone powyżej fakty przemawiają same za siebie. Dowodzą one raz jeszcze, że wzrost produkcji wojennej nie da się pogodzić z zaspokojeniem elementarnych potrzeb ludności cywilnej kraju.

W USA panuje wielkie wrzenie wśród mas pracujących, na skutek szalejącej drożyzny i zablokowania płac.

Na zdjęciu: robotnicy centrali telefonicznej w Detroit chodzą po ulicach z transparentami. Na jednym widzimy napis: „Bez podwyżki płac nie będzie pracy". *Fot. — CAF.*

W takich warunkach mieszkają amerykańscy robotnicy.